

Wydawać by się mogło, że klasztorne mury kryją swoje tajemnice, które niedostępne są dla przeciętnego człowieka, a życie mieszkających za nimi zakonników zatrzymało się na wiekach średnich. Takie wyobrażenie ukształtowała mocno w świadomości wielu z nas ekranizacja powieści Umberto Eco „Imię róży”, a w naszym rodzimym kinie – oczywiście z przymrużeniem oka – taki obraz klasztornej rzeczywistości rysuje chociażby film „Jasminum”. O wiele dokładniej realia współczesnych wspólnot zakonnych oddają „Ludzie Boga”. Oczywiście, życie za klasztornej bramą inaczej wygląda w przypadku tzw. zakonów klauzurowych (zamkniętych), gdzie osoby konsekrowane poświęcają się głównie modlitwie i w pewien sposób, ze względu na Boga izolują od świata, inaczej jest w tzw. zakonach czynnych. Styl życia w każdym klasztorze określają reguły danego zakonu. O współczesnym życiu za klasztornej bramą opowiadają Ks. Piotr Wyszyński salezjanin i oblat Mariusz Bosek.



FOT. M. MAZUREK

## Życie za klasztornej bramą

**P**onieważ pochodzę z Sokółki Podlaskiego, to pierwszymi zakonnikami, których poznałem byli salezjanie pracujący w tym mieście. Ich życie wydawało mi się bardzo zwyczajne – mówi ks. Piotr. - Księża nie wyróżniali się strojem, ponieważ chodzą w sutannach nie habitach, a bracia zakonnicy noszą strój świecki. W momencie, kiedy sam zostałem salezjaninem zobaczyłem, że są jednak pewne elementy, które nadają charakterystyczny kształt życiu zakonników. Po pierwsze muszę stwierdzić, że już rzadko mieszkamy w typowych klasztorach, raczej są to współczesne plebanie, które my nazywamy po prostu domem. Tu każdy ma swój pokój, w którym mieszczą się regały z książkami, biurko, komputer,

MARCIN MAZUREK



rzeczy osobiste. Jest jadalnia, w której wspólnie spożywamy posiłki trzy razy dziennie. Świetlica, miejsce, w którym spotykamy się na kawie, rozmawiamy, oglądamy telewizję. Wszystko jak

w domu – wspólne. Jest także kaplica, w której rano razem odmawiamy jutrznię, wieczorem nieszpory, a w ciągu dnia gromadzimy się na modlitwach południowych i nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu. Pomimo, że każdy pełni inne funkcje we wspólnocie i ma swoje obowiązki: w szkole, w parafii, w oratorium, to wiele czasu spędzamy razem. Św. Jan

Bosko, założyciel Zgromadzenia Salezjańskiego chciał, aby w naszych domach panował duch rodzinny. O tym jednak, że jesteśmy zakonnikami ma nam przypominać chociażby klauzura, czyli wydzielona część domu, która zamknięta jest dla osób z zewnątrz. Klauzura ma pomagać w skupieniu swojego życia na sprawach Bożych. Podobny cel ma również „silentium sacrum” – święta cisza. Obowiązujące od godzin wieczornych do porannych modlitw milczenie jest bardzo potrzebne w życiu duchowym, wręcz niezbędne do wsłuchiwania się w głos Boga i wzrostu powołania – opowiada ks. Piotr. Podobnie jest u oblatów – mówi oblat o. Mariusz Bosek. – Z biegiem czasu surowe cele zamieniły się w pokoje. Jednak charyzmatem naszego zgromadzenia jest misyjność. W przypadku misji zagranicznych, często warunki w jakich mieszkają zakonnicy bardziej przypominają cele – dodaje.

### Salezianie w większości

#### swoj czas poświęcają młodzieży

- Szybkie zmiany kulturowe - zwłaszcza w środowisku młodzieżowym - mobilizują nas, salezjanów do ciągłego poszukiwania nowych form dotarcia do ludzi młodych. Myślę tutaj o nowej ewangelizacji. Przed kilku laty zrealizowaliśmy np. muzyczny projekt przetłumaczenia 10 przykazań Bożych na język hip-hopu („Hip-hop Dekalog”), czy 8 błogosławieństw („8 błogosławieństw – siła serca kontra siła pięści”), obecnie wydaliśmy rockową płytę o ks. Bosko („Spacer po linie”) – wylicza ks. Piotr.

- Jako oblaci chcemy być przede wszystkim misjonarzami – mówi ojciec Mariusz. - Stąd głoszenie misji św. i rekolekcji parafialnych w kraju oraz misje zagraniczne należą ciągle do naszych podstawowych priorytetów. Mamy więc dość liczną grupę misjonarzy ludowych i całe zastępy misjonarzy zagranicznych. O rozwoju zaangażowania misyjnego niech świadczy fakt, że nasze delegatury w Skandynawii i w Kamerunie stały się

już niezależnymi prowincjami, a ich miejsce zajęły nowe fundacje: Madagaskar, Ukraina, Białoruś i ostatnio Turkmenistan. Tę ostatnią utworzyliśmy na wyraźną prośbę Stolicy Apostolskiej. W kraju o powierzchni większej niż półtora Polski, znajduje się obecnie jedynie dwóch oblatów: poza nimi nie ma tam żadnego



innego przedstawiciela katolickiego duchowieństwa! Przełożony generalny kieruje też naszych misjonarzy do innych prowincji Zgromadzenia; i tak w ostatnich latach były wyjazdy do Kamerunu, Hong-Kongu, Argentyny, Brazylii, Paragwaju, Północnej Kanady, Meksyku. Musimy też pamiętać o ciągłym wzmacnianiu personalnym naszej wiceprowincji we Francji i krajach Beneluksu oraz prowincji w Kanadzie, przed którymi stoi ciągle wielkie zadanie, jakim jest duszpasterstwo emigrantów – opowiada o. Mariusz.

### Zmieniający się świat wymusza zmiany w życiu zakonnym

- Pamiętam jak w nowicjacie, czyli na pierwszym roku formacji zakonnej ograniczone było picie kawy, czy korzystanie z telefonu – wspomina ks. Piotr. - W seminarium, już jako diakon przed święceniami kapłańskimi musiałem nawet pisać podanie o możliwość posiadania własnego telefonu komórkowego. Za niestosowne uważało się też chodzenie w jasnych ubraniach czy noszenie brody. Dziś wygląda to zupełnie inaczej. Technika, postęp cywilizacyjny, pewne prądy ideowe nie pozostają obojętne na nasze życie. W takich czasach się wychowujemy i z takiego świata wstępujemy przecież do zakonu. Tym samym wnosimy do niego pewne zmiany. To wydaje mi się naturalne. Może trochę trudniej jest dziś tym, którzy decydują się przekroczyć progi klasztoru zachować dyscyplinę w nim panującą, trudniej przyjąć posłuszeństwo względem przełożonego, czy ubogi styl życia. Tak więc staramy się podążać za światem, bo przecież Kościół jest obecny w świecie! Być może wolniej przyjmuje pewne nowości lub je odrzuca, dlatego wielu nazywa go ciemnogrodem lub porównuje ze średniowieczem. Postęp świata nie może jednak wypierać tego co sprawdzone: naszych tradycji zakonnych, pewnych norm wypływających z mądrości Kościoła. I czy się to komuś podoba czy nie, są przecież prawa niezienne, te Boże, które nie podlegają chwilowym modom, a człowiek, zwłaszcza współczesny potrzebuje czegoś stabilnego, pewnego do czego mógłby się zawsze odnieść i na czym mógłby oprzeć swoje życie. ■